

Rosyjska rakietą znów latała sobie bezkarnie nad Polską

25 marca 2024

Polska przestrzeń powietrzna została naruszona przez rosyjską rakietę manewrującą, wystrzeloną w zmasowanym ataku na cele na Ukrainie. To nie pierwszy raz gdy rosyjska rakietą, która może zmieniać kierunek, wlatuje na terytorium Polski. Tym razem przynajmniej incydent ten nie uszedł uwadze polskich służb jak w przypadku incydentu pod Bydgoszczą.



Rakietą, która wtargnęła na terytorium Polski od strony granicy z Ukrainą, przebywała w polskiej przestrzeni powietrznej przez około 39 sekund. Została zidentyfikowana jako rosyjska rakietą manewrująca. Całe zdarzenie zostało szczegółowo obserwowane i śledzone przez polskie oraz sojusznicze systemy radiolokacyjne.

Gen. Wiesław Kukuła, szef Sztabu Generalnego, podkreślił, że incydent miał miejsce w kontekście zmasowanego ataku na Ukrainę, mającego na celu przeciążenie ukraińskiej obrony przeciwlotniczej.

Pułkownik Jurij Ihnat, rzecznik Sił Powietrznych Ukrainy, wskazał, że incydent taki stanowi kolejny argument za zwiększeniem wsparcia dla Ukrainy w zakresie obrony powietrznej, by skuteczniej chronić Europę przed agresją. Sekretarz Generalny NATO, Jens Stoltenberg, wyraził solidarność z Polską i zapewnił o monitorowaniu sytuacji.

Zarówno polskie jak i sojusznicze systemy obrony powietrznej były w pełnej gotowości, a do patrolowania przestrzeni powietrznej zostały skierowane samoloty F-16. Ponadto, w celu dalszej weryfikacji sytuacji na ziemi, zaangażowano siły z różnych rodzajów wojsk, w tym wojska lądowe, siły powietrzne

oraz wojska obrony terytorialnej.

<https://www.youtube.com/watch?v=VZZi-5Pp50>

Wicepremier i minister obrony narodowej Władysław Kosiniak-Kamysz podkreślił dobrą koordynację i współpracę między różnymi elementami związanymi z bezpieczeństwem Polski oraz między Polską a jej sojusznikami. Jego zdaniem wszystkie podjęte działania były realizowane zgodnie z ustalonymi procedurami.

Odpowiedź na pytanie jak się zachować w takiej sytuacji nie jest prosta, ale skoro rakietę wleciała do Polski, to raczej należało ją zestrzelić, bo tak robią poważne państwa. Przypomnijmy, że gdy rosyjski myśliwiec Su-24 w 2015 roku podczas operacji przeciwko ISIS w Syrii, wleciał na 17 sekund na terytorium Turcji, został zestrzelony.

To nie pierwszy przypadek naruszenia polskiej przestrzeni powietrznej od początku inwazji Rosji na Ukrainę. Podobne incydenty pokazują wzrastające ryzyko na wschodniej flance NATO.

Źródło: ZmianyNaZiemi.pl